Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcia i Administracia
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

20 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M 480·—, z odnoszeniem do domu M 520·—. Zamiejscowa M 540·—. Zagranicą 640.—

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Redaktor naczelny: Stanisław Zachariasiewicz.

Nr. 128. Kraków, sobota 13. maja 1922 r. ROK V.

Straszna śmierć matki i córki w płomieniach.



(Objaśnienie wewnątrz numeru na str. 4).

Sprawa Galicyi wsch. wnosi nowy ferment.

Genua. (AW). Z dobrze poinformowanej strony donoszą, że na **spotkaniu** Skirmunta, Benesza i Banffy'ego zaprotestowali **Skirmunt i Benesz** przeciwko **uchwale państw zapraszających, wedle której ma być w Genui omawianą sprawa mniejszości i kwestyi Galicyi Wschodniej.** Niektórzy twierdzą, że **Benesz zagroził nawet, iż Mała Ententa opuści Genuę** (?). Brak jednak potwierdzenia tej wiadomości.

Wiedeń. (AW). „Wiener Mittag" telegrafuje z Genui: **Delegacya polska jest oburzoną,** że zapraszające państwa konferencyjne powzięły na nalegania L. George'a uchwałę, wedle której ma subkomitet komisyi politycznej zbadać sprawę Galicyi Wschodniej. Delegacya polska **sprzeciwia się wszelkiej dyskusyi nad sprawą Galicyi Wschodniej,** którą to sprawę uważa na podstawie traktatu ryskiego za załatwioną. Delegacya polska **grozi, że w razie poruszenia sprawy wschodnio-galicyjskiej w Genui, opuści ona konferencyę** (?). Delegacye państw M. Ententy oświadczyły, że w tym względzie **solidaryzują** się z Polską. Protest ten ze strony delegacyi polskiej zawikłał jeszcze bardziej położenie konferencyi.

Warszawa. (Tel. wł.). Według otrzymanych tu z Genui wiadomości, Lloyd George zamierza swą taktyką **w sprawie Galicyi Wschodniej usunąć kwestyę terytoryalną z bezpośredniej dyskusyi z sowietami.**

Polska jednak nie dopuści do tego, aby subkomitet polityczny w Genui uważał się za kompetentnym do słuchania uzurpatorów ukraińskich i litewskich i do podejmowania uchwał politycznych, co mogłoby mieć nieobliczalne następstwa.

Genua. (AW) Dzisiaj popołudniu M. Ententa miała obradować na temat mniejszości i sprawy Galicyi Wschodniej.

Polska w obliczu Europy stwierdzi swe prawa.

Oświadczenie min. Skirmunta.

Genua. (PAT). Powracając z konferencyi z ministrem spraw zagranicznych Włoch Schanzerem i po rozmowie z Barthou, minister **Skirmunt** oświadczył w wywiadzie z korespondentem PAT'a w związku z dzisiejszem posiedzeniem pięciu mocarstw **zapraszających:**

Z naszej strony nie widzę **nic niepokojącego w fakcie przekazania podkomisyi politycznej wśród innych petycyj również terytoryalnych żądań litewskich i ruskich.** Podkomisyi wypadnie więc rozważyć przypuszczalnie za jakiś tydzień po ukończeniu obrad **nad sprawą rosyjską, czy i ile ma ona** zająć się temi kwestyami na zasadzie punktu drugiego i trzeciego rezolucyi z Cannes, wzywającej do utrwalenia pokoju w Europie.

Uważam — mówił minister — że da mi to pożądaną sposobność aby pierwszy raz **oficyalnie w obliczu Europy stwierdzić nasze prawa** odnośnie do naszego stanu posiadania, jak również **podkreślił zdecydowane stanowisko rządu polskiego** w tej sprawie. Będę mógł to uczynić z tem większą siłą, że czuję za sobą niezłomną i jednomyślną wolę całego narodu polskiego. Pokojowa polityka rządu polskiego, związana z niejednem z jej strony poświęceniem, pozwala nam o nasze słuszne prawa dopominać się śmiało i głośno. Tożto nie wahałem się w poszanowaniu dzieła obowiązujących nas traktatów wystąpić w swoim czasie wobec głównych mocarstw sprzymierzonych **z inicyatywa sankcyonowania przez nie istniejącego na naszych kresach wschodnich i pokojowego ustalonego stanu rzeczy.** Spełnienie tego zadania należy do mocarstw, wobec czego **konferencya genueńska, mająca na celu** skupienie wszystkich państw w solidarnym wysiłku, nie może bez naszej zgody traktować tych spraw inaczej, jak tylko **informacyjnie.**

Co się tyczy dalszej procedury odnośnie **do międzynarodowego uznania naszych granic wschodnich,** miałem sposobność do wyczerpującego omówienia tego w Genui z kierowniczymi czynnikami ententy. P. **Lloyd George** zapewnił mnie osobiście, że dążyć będzie do tego, aby sprawa załatwiona została przez główne mocarstwa w najkrótszym czasie. Zobowiązał się on również, że **bez uprzedniego się porozumienia** ze mną **nie wystąpi z żadnym ze swej strony projektem** w tym względzie, a także, że niezależnie od obrotu, jaki mogłaby przyjąć konferencya genueńska, porozumie się ze mną szczegółowo przed wyjazdem z Genui. Nie potrzebuję chyba dodawać, że liczyć możemy na **pełne poparcie rządu francuskiego,** który, jak mnie zapewnił prezydent ministrów Poincare, nie omieszka powoływać się w tej okoliczności głęboką przyjaźnią, jaka dotychczas dyktowała mu zawsze jego postępowanie w obchodzących nas sprawach.

Sprawa Wilna i Galicyi wsch. wewn. sprawą Polsk

Warszawa. (PAT). Na wczorajszem **posiedzeniu komisyi spraw zagranicznych** przedstawiciele rządu polskiego na konferencyi genueńskiej pp. **Zaleski i Wieniawski** zdawali sprawozdanie z przebiegu obrad konferencyi.

P. Zaleski, przedstawiając stanowisko rządu, zaznaczył, że o tem, co nastąpiło w dniu jego wyjazdu, nie może dać bliższych informacyj, lecz tylko może wyrazić swoją opinię. P. Wieniawski przedstawił sprawy gospodarcze rozpatrywane na konferencyi, z włączeniem sprawy rosyjskiej, która przekazana była całkowicie komitetowi politycznemu. Po wysłuchaniu sprawozdania delegatów komisya uchwaliła, że dyskusya nad tymi sprawozdaniami może mieć tylko charakter informacyjny.

Członkowie komisyi wysunęli szereg zapytań, mających na celu bliższe wyjaśnienie pewnych kwestyj wysuniętych na konferencyi. Przedewszystkiem interesowało komisyę **wysunięcie na konferencyi sprawy Wileńszczyzny i Galicyi Wschodniej,** które według zapatrywań rządu nie należą do spraw objętych programem konferencyi genueńskiej. Zgodnie ze stanowiskiem przedstawicieli rządu — członkowie komisyi wyrazili poglądy swe dotyczące kwestyi granic wschodnich Rzeczypospolitej. **Granice te zostały ustalone przez traktaty pokojowe,** zawarte przez **Polskę** i mają być tylko uznane i ratyfikowane przez mocarstwa, którym odnośną kompetencyę przyznaje traktat wersalski, stwierdzono zgodnie, **że sprawa Galicyi Wschodniej i Wileńsz-**

czyzny nie nadaje się do rozszerzenia się na terenie konferencyi międzynarodowej, w szczególnie zaś poruszenie jej na konferencyi genueńskiej jest niedopuszczalne z punktu widzenia Polski, która nie może się zgodzić żadną miarą na poruszanie na tym terenie międzynarodowym kwestyj, mających charakter spraw wewnętrznych.

Dymisya nacz. redaktora „Timesa".

Warszawa (tel. wł.). Z Rzymu nadeszła wiadomość, że lord Northcliffe wezwał do siebie naczelnego redaktora „Timesa" i zapytał go, na jakiej podstawie podał on depeszę o wystąpieniu antyfrancuskiem Lloyda George'a. Wobec odmowy z jego strony w udzieleniu jakichkolwiek informacyi w tej sprawie, lord Northcliffe udzielił mu dymisyi.

Odpowiedź rosyjska już wręczona.

Warszawa (tel. wł.). Wczoraj po południu wręczona została mocarstwom zapraszającym odpowiedź Rosyi. Ma ona charakter polemiki oraz obrony stanowiska Rosyi w całym szeregu poruszonych punktów. Jednak na ogół widoczne jest znaczne stępienie jej ostrza, tak, że można przypuścić, iż mimo istniejących przeciwieństw w stosunku do stanowiska Francyi, nota rosyjska będzie mogła stać się podstawą do dalszych rokowań. (Z powodu zbyt późnego nadesłania przez PAT. szczegółowego tekstu odpowiedzi, podać go nie możemy w całości. Przyp. Red.).

Anglia wchodzi w ściślejszy związek z Włochami

Paryż (AW). Agencya Havasa donosi, że między Anglią i Włochami ma być zawarty układ polityczny i gospodarczy. Główną podstawą tego układu będzie zagwarantowanie stanowiska Włoch na morzu Śródziemnem.

Wiedeń. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Genui: Specyalny sprawozdawca rzymskiego „Messagero" donosi z Genui, że toczą się rokowania włosko-angielskie w sprawie ściślej Ententy między Włochami a Anglią. Znajdujemy się obecnie w przededniu zawarcia tej Ententy. W swej części politycznej układ nie będzie żadną miarą skierowany przeciw Francyi (?). Jest on nawet tak ułożony, że Francya będzie mogła przyłączyć się do tego układu, jeżeli zechce. Najważniejsze postanowienia układu są natury gospodarczej. Anglia przyznaje między innemi Włochom prawo udziału w przedsiębiorstwach naftowych angielskich w Rumunii, Małej Azyi i w koloniach angielskich.

Zamach na konsula polskiego w Charkowie.

Warszawa (tel. wł.). Z powodu zamachu, jakiego dokonano w Charkowie na konsula Rzeczypospolitej polskiej, Cherwała, do którego strzelano z karabinu, nie trafiając go, rząd polski wystosował do rządu sowiecko-ukraińskiego notę z żądaniem przeprowadzenia śledztwa i ukarania winnego. Rząd polski zażądał ponadto gwarancyi bezpieczeństwa dla osób, które przebywają na terytoryum sowieckiem, a które oficyalnie reprezentują Rzeczpospolitą.

Protest polski w Moskwie.

Warszawa (AW). Rząd polski za pośrednictwem swojego przedstawiciela w Moskwie wręczył dzisiaj rządowi sowieckiemu notę, protestującą przeciwko organizowaniu na Białej Rusi sowieckiej zbrojnych band, przy udziale urzędników sowieckich, celem napadu na terytoryum polskie, oraz przeciwko agitacyi antypolskiej w pasie pogranicznym, szerzonej z wiedzą rządu sowietów.

G. Śląsk przygotowuje się do powitania Wojsk polskich.

Katowice. (PAT). Dnia 10 bm. odbyło się w Katowicach zebranie obywatelskie, celem utworzenia Komitetu dla zorganizowania przyjęcia wojsk polskich w dniu wkroczenia ich na Górny Śląsk. W zebraniu wzięło udział około 30 osób zaproszonych z polecenia Naczelnej Rady Ludowej. Przewodniczącym zebrania i komitetu wybrano p. Jana Kowalczyka, członka Naczelnej Rady Ludowej, wiceprzewodniczącym jest p. dr Wilimowski. W komitecie reprezentowane są Naczelna Rada Ludowa, powiaty Polsce przyznane, miasto Katowice, organizacye polityczne, zawodowe i kulturalne, stojące na gruncie państwowości polskiej. Po referacie dra Wilimowskiego i obszernej dyskusyi postanowiono, że przyjęcie oficyalne odbędzie się w Katowicach na rynku gdzie też w porozumieniu z władzami kościelnemi odprawiona zostanie msza polowa. Oficyalne powitanie wojska polskie imieniem Górnego Śląska p. poseł Korfanty.

Podpisanie umowy górnośląskiej — 15 maja

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Genewy: Podpisanie układu niemiecko-polskiego zostało definitywnie naznaczone na poniedziałek dnia 15 maja. Nastąpi ono na publicznem posiedzeniu konwencyi niemiecko-polskiej, przy udziale członków zebranej właśnie Ligi Narodów. Prezydent Calonder wygłosi przemówienie, otwierające posiedzenie, na które odpowiedzą dr. Schiffer i Olszowski. Prawdopodobnie przy tej okazyi przemówi także prezes Rady Ligi Narodów na temat znaczenia zawartego traktatu.

O układy polsko-niemieckie.

Warszawa (tel. wł.). Na posiedzeniu komisyi ministerstwa spraw zagranicznych poseł Chądzyński zainterpelował rząd, w jakiej sprawie minister Skirmunt odbył konferencyę z delegatami niemieckimi w Genui, pp. Wirthem i Rathenauem.

Odpowiedź przedstawiciela rządu stwierdza, że te konferencye dotyczyły zniesienia zakazu wywozu towarów z Niemiec do Polski i że uregulowanie stosunków gospodarczych między Polską a Niemcami nastąpi z chwilą podpisania układu górnośląskiego.

Z posiedzenia Sejmu.

Warszawa (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu, po odesłaniu do komisyi w pierwszem czytaniu trzech projektów ustawy, poseł Opala imieniem komisyi administracyjnej zdał sprawę w przedmiocie wprowadzenia rachuby czasu podług południka środkowo-europejskiego, uzasadniając to koniecznością jednolitego czasu ze względu na połączenie międzynarodowego ruchu kolejowego. Sejm przyjął ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu wraz z rezolucyą posła Opali, wzywającą rząd, aby od 1 czerwca wprowadził urzędowanie w biurach i urzędach państwowych od godz. 8 rano.

Ustawę w przedmiocie ratyfikacyi konwencyi polsko-francuskiej o pomocy i opiece społecznej referował poseł Niedziałkowski, wskazując na to, że chodzi o przyznanie robotnikom i uchodźcom polskim we Francyi wszystkich tych praw, z których korzystają robotnicy francuscy. Konwencyę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Tak samo w obu czytaniach przyjęto według referatu posła Mieczkowskiego sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie ustawy o uchyleniu ograniczeń w prawie spadkowem kobiet we województwie Nowogródzkiem, Poleskiem i Wołyńskiem, oraz w niektórych powiatach województwa Białostockiego — uchwalając równocześnie dodatek posła Nisowskiego, aby rozciągnąć postanowienia ustawy także na Wileńszczyznę.

Następnie w drugiem i trzeciem czytaniu przyjęto według referatu posła Liebermana nowelę do ustawy o odpowiedzialności osób wojskowych za przestępstwa z chęci zysku.

Przystąpiono następnie do głosowania nad wnioskiem posła Daszyńskiego, zgłoszonym podczas dyskusyi nad expose rządowego a brzmiącem jak następuje:

„Sejm poleca komisyi skarbowo-budżetowej, aby przedłożyła plenum Izby budżet na r. 1922 do dnia 15 czerwca. W razie niewykonania tego polecenia marszałek Sejmu postawi po 15 czerwca r. b. budżet na porządku dziennym obrad Sejmu i naznaczy referentów. Głosowanie nad budżetem rozpocznie się bez względu na stan dyskusyi z dniem 11 lipca. Do tej rezolucyi poseł Głąbiński zgłosił poprawkę, aby głosowanie rozpoczęło się nie 11 lecz 1-go lipca. Po wyrażeniu na to zgody przez wnioskodawcę. Izba przyjęła rezolucyę wraz z poprawką.

Przemawiali posłowie: Niedziałkowski, Mickiewicz, Bagiński, Lutosławski oraz referent poseł Grądzielski.

Następne posiedzenie dzisiaj o godzinie 3 popołudniu.

Tajemnicze morderstwo ros. eksperta.

Londyn (AW). Na jednej z ulic Londynu znaleziono trupa rosyjskiego eksperta, Koguchowa. Policya zarządziła ścisłe dochodzenia. Koguchow miał w najbliższym czasie objąć wysokie stanowisko w Rosyi. Wedle „Petit Parisien", Koguchow padł ofiarą zbrodni.

Tajemniczy Czort — dotąd nieujęty.

Pod nazwą Czorta ukrywa się wybitna osobistość rosyjska.

Warszawa (tel. wł.). Oczekiwane ujęcie atamana Czorta dotychczas nie nastąpiło. W kołach poinformowanych utrzymuje się przekonanie, że ataman Czort jest tylko maską, pod którą ukrywa się wybitna osobistość rosyjska.

Światowy oszust niemiecki w Warszawie.

Fałszerz czeków ścigany listami gończemi.

Warszawa (tel. wł.). Policya warszawska otrzymała list gończy z Wiednia z prośbą o ściganie międzynarodowego oszusta, niejakiego Grose-Heyse'go. Popełnił on cały szereg oszustw, przy pomocy fałszywych czeków.

Ostatnio jako szef berlińskiego banku dyskontowego spieniężył czek na sumę 350 tysięcy marek niemieckich w domu bankowym w Wiedniu

ZA 4 MILIONY 700 TYSIĘCY KORON.

Ten czek został przez niego sfałszowanym. W Wiedniu występował jako b. rotmistrz 30 pułku ułanów z Charlottenburga. W końcu podaje policya wiedeńska, że jest to młody człowiek, 26-letni. Włada językami niemieckim, angielskim i włoskim. Grasował on wraz ze swą kochanką początkowo we Włoszech, następnie w Pradze czeskiej, w Berlinie, w Wiedniu, a ostatnio, według policyi wiedeńskiej, miał się udać na występy do Warszawy.

Przemycanie złota i srebra do Polski

Olbrzymie masy tego kruszcu wędrują z Rosyi do Polski.

Śniatyn (tel. wł.). Donoszą nam ze Śniatyna, że od dłuższego czasu **przemycanie srebra i złota przez granicę rumuńską i ruską** przybiera tak duże rozmiary, że codziennie wpływa do Polski **ogromna ilość tego szlachetnego kruszcu,** który następnie wywozi się do Niemiec.

Ze względu na to, że ustawa zezwala na handel srebrem i złotem, władze tutejsze nie mogą temu przeszkodzić. Rząd jednak mógłby załatwić tę sprawę w ten sposób, żeby ten drogi metal **dostawał się w ręce skarbu drogą zakupu,** a nie został wywożony za granicę.

Dlaczego masło takie drogie?

CENY DWUKROTNIE WYŻSZE OD WYTYCZNYCH. — PRZYCZYNĄ SPEKULACYA NA WYWÓZ DO ROSYI.

Jednym z towarów naprawdę luksusowych stało się dziś masło, ten przedmiot pożądania wszystkich gospodyń. O ile je wogóle można dostać, o co trudno, to płaci się za nie ceny horendalne.

Według kalkulacyi dokonanej przez samych hodowców, **cena masła nie powinna przewyższać ceny mleka więcej niż 7-krotnie;** jeżeli więc mleko sprzedaje się po 115 mk. **za litr, to masło** kosztować powinno 1600 mk. za kilo; cena wytyczna ustalona została na 1900 mk. za kilo mimo to **po tej cenie masła dostać nie można. — Płacimy za nie po 2220 do 2800 mk.**

Jest to spowodowane **masowem skupywaniem masła na wywóz do Rosyi, oczywiście bez pozwolenia.**

W stolicy kwitnie pijaństwo.

NAJWIĘCEJ PIJAKÓW W DNI BEZALKOHOLOWE. — PRYM WIODĄ KRAWCY I SZEWCY.

(k) Od czasu wprowadzenia w życie ustawy antyalkoholowej spisano już setki protokołów w Warszawie z powodu znajdowania się w miejscach publicznych w stanie nietrzeźwym. Przeciętna ilość protokołów wypada dziennie po 3 na komisaryat, co stanowi **około 100 protokołów.**

O ile stwierdzonem zostaje przytem naruszenie spokoju publicznego, sprawy kierowane są do sądów pokoju, pozatem **protokoły** przedkładane bywają do komisarza rządu, celem administracyjnego ukarania. Kary **wahają się od 2 do 4 tysięcy marek.**

Największa ilość protokołów wypada na dni, w których sprzedaż alkoholu jest zakazana i w tym wypadku pociągani są także do odpowiedzialności sprzedawcy alkoholu. Jednakże **pijący nie chcą zdradzać swych dobrodziejów** względnie fałszywie oskarżają tych sprzedawców, którzy sprzedaży alkoholu danemu osobnikowi odmówili.

Trzy czwarte protokołów, sporządzonych za pijaństwo, **wypada na rzemieślników, zwłaszcza krawców i szewców.**

Jak Adam Didur wrócił do Polski.

OSOBLIWA PRZYGODA SŁYNNEGO ARTYSTY NA GRANICY. — ZACIEKŁY ŻOŁNIERZ STRAŻY GRANICZNEJ. — PASZPORT „NIE W REGULE". — MIŁA PERSPEKTYWA ZESŁANIA DO BARAKÓW.

(k) Znakomitego naszego śpiewaka, Adama Didura, którym słusznie chlubi się Polska jako jednym z najsławniejszych swych artystów, **spotkała u wstępu do kraju niemiła przygoda.**

P. Didur przyjechał z Włoch wraz z żoną i dwiema córkami: Maryą i Olgą. Na granicy w Oświęcimiu przy badaniu paszportów, podniesiono wątpliwości. **Żołnierz posterunku granicznego,** któremu p. Didur przedłożył swój paszport, wystawiony w języku angielskim, po bezskutecznych próbach odcyfrowania niezrozumiałego **dlań języka, zadecydował kategorycznie:**

„PAŃSKI PASZPORT NIE JEST W „REGULE", PAN PÓJDZIE DO BARAKÓW!"

Na nic się nie zdały wszelkie tłumaczenia. „Władza" zadecydowała, że „podejrzane" osoby mają zaczekać w poczekalni III klasy, a wieczór pójdą się **kąpać szczepić i odwszawiać, poczem odbędą kwarantannę jako reemigranci.**

Ponawiane wciąż przedstawienia i perswazye rozbiły się o upór służbistego „granicznika". I kto wie, czy słynny artysta razem z rodziną nie byłby zmuszony poznać doświadczalnie wszystkie rozkosze stacyi reemigracyjnej w Oświęcimiu, z kąpaniem i parowaniem, strzyżeniem i „odwszawianiem", gdyby nie

INTERWENCYA KILKU URZĘDNIKÓW CŁOWYCH,

którzy poznawszy znakomitego śpiewaka, **wyjaśnili nieporozumienie** i wytłumaczyli zaciętemu strażnikowi, że ma do czynienia **nie z podejrzanymi** o wszystkie zarazy i nieprawości **reemigrantami,** lecz z „całkiem porządnymi gośćmi".

Tak więc cała przygoda zakończyła się **względnie szczęśliwie,** dając tylko rodakom, powracającym po kilkuletniej niebytności do kraju, niemiły przedsmak naszych „europejskich" urządzeń granicznych. Byłoby pożądanem, aby raz przecie służbę graniczną, **tak ważną i odpowiedzialną, obsadzono odpowiednimi, inteligentnymi ludźmi,** którzyby nie narażali nas na kompromitacyę, a naszych gości na „odwszawianie" w barakach oświęcimskich.

Repatryanci w Stanisławowie

Lwów. (Tel. wł.) Onegdaj przybyło do Stanisławowa **100 repatryantów,** w tem 59 dziewcząt i 41 chłopców z Baranowicz pod opieką 2 pielęgniarek. Dzięki zabiegom ruchliwego komitetu umieszczono dzieci w przeznaczonych na ten cel salach szpitala epidemicznego.

Po zbadaniu stanu zdrowia zostaną dzieci rozmieszczone po ochronkach, bursach i domach prywatnych. Do tego czasu wszystkie dzieci są zdrowe, dobrze odżywione i odziane, co wskazuje tylko na troskliwą opiekę głównego komitetu w Baranowiczach i Warszawie.

Obława na „czarnej giełdzie" we Lwowie

Lwów. (Tel. wł.) Onegdaj przedpołudniem policya lwowska dokonała **obławy** na czarnej giełdzie. Pięć patroli otoczyło na dane hasło ulicę św. Stanisława i schwytało **około 300 osób,** które **sprowadzono do koszar policyjnych,** gdzie dokonano rewizyi.

Przytrzymanych ukarano wszystkich grzywną za tamowanie komunikacyi, a **około 60 osób aresztem od 6—36 godzin.**

Zakwestyonowano kilkanaście tysięcy marek niemieckich, dolary i biżuteryę.

Z Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych.

XXV. Wystawa jubileuszowa „SZTUKI" 1897—1922.

Oficyalny nasz „Salon wiosenny", jakim od lat stały się doroczne wystawy „Sztuki", w chwili bieżącej święci już nie wiosnę, lecz bujne lato swego trwania i siły. Jest przeglądem dorobku i świadectwem tężyzny talentu twórców o ustalonem imieniu i stanowisku artystycznem, tych, przez których Europa zapoznaje się z polską sztuką, biorąc z nich miarę naszego poziomu kulturalnego. Tow. art. pol. „Sztuka" w rzędzie swych założycieli i członków liczy bezsprzecznie najprzedniejszych mistrzów współczesnych, cechuje ją solidarność i powaga, dzięki którym może z godnością utrzymywać reprezentacyjną rolę, jaka jej przypadła w udziale wobec swoich i zagranicy. Szereg wystaw, urządzonych w celach propagandy w takich centrach światowych, jak Londyn, Wiedeń, Berlin, St. Louis, Praga, Budapeszt, Drezno, Wenecya i inne, osiągnęły rezultat prawdziwego uznania i pozostaną jej trwałą zasługą wobec sztuki i państwa.

Wystawa — otwarta przemówieniem prof. hr. Mycielskiego — jako jubileuszowa, dzieli się na część retrospektywną, która przedstawia się dość szczupło i o rozwoju drogi artystycznej żadnego z twórców nie może dać nawet przybliżonego pojęcia. Wynika to jednak z faktu nierozporządzalności odpowiednim materyałem, rozproszonym po świecie, co zmusiło kierownictwo do ograniczenia się na zaznaczeniu niejako punktu, w którym dany artysta wyszedł w swym rozwoju. Stąd oglądamy olejne portrety Axentowicza lub „Muzę" Mehoffera, nie mówiące jeszcze zgoła o przyszłym skrystalizowaniu indywidualizmie. Lecz już w tegoż „portrecie własnym" z r. 1898 znać lwi pazur mistrza, jak „Etap" Malczewskiego, z okresu „sybirskiego", po dziś dzień nie przestaje być równie cennym. Prześliczne pejzaże Stanisławskiego należą do klejnotów pełnej twórczości. Wyczółkowski reprezentowany jest słynną „Orką", ponadto widzimy typowy „Śnieg" Fałata i kilka wcześniejszych pasteli Wyspiańskiego.

W dziale współczesnym panuje również pewna nierównomierność. W malarstwie dominują tym razem prace Weissa, wśród nich obraz „Modystki", bijącej pełnią intensywnego życia i barwy, niosący pyszne przegięcia postaci kobiecych o ożywionym wyrazie i ciepłej karnacyi, wśród fanfary kolorowych jak motyle, kapeluszy w oknie sklepowym. Tegoż „Eros", po malarsku, świetny jako kompozycya, jest jednak dziwnym kompromisem, czemś między „Erosem" Parmegianina a tegoż Weissa „Wiosną" z przed lat dwudziestu. Tam, postać chłopaka w sennem przegięciu budzącej się półświadomości, właśnie dla swego zupełnego realizmu była o wiele głębszym symbolem współczesnego erotyzmu, tu, krańcowym naturalizm w traktowaniu ciała sprzecza się z melancholijną pozą znużenia, a ta znowu jest w niezgodzie z głową niemal konwencyonalną. Interesującą jest „Magdalena", wynędzniała kobieta, klęcząca pośród ruin, z poszarpanym szmatem purpury wokół biódr i przedziwny „Widok", w którym pędzel artysty wydobył całą świeżość atmosfery nad górskim potokiem przedzierającym się wśród złomów skalnych z wierzchołkami drzew uświetlonych słońcem z poza mgły. Mehoffera oglądamy dawne kartony do witraży katedralnych we Lwowie i Fryburgu, dyszący intenzywnością barw wiosennych „Majowy wieczór" i kilka portretów, o znanej sile charakterystyki. — Axentowicz ma portret męski olejny, dość bladego „Anioła" i śliczny pastel „Dziewczyna". Dębicki, jeden z najtrudniejszych artystów wskutek swej wyszukanej kultury, przyćmił się „Widokiem", gdzie prosty motyw kwietny przybiera nastrój zgoła legendarnych jakichś dymiących kadzielnic — z dwoma portretami. Tichy o zawikłanej psychice dał trzy głowy, pastele, w swej oryginalnej a subtelnej manierze. Zdecydowany wpływ wschodniej ornamentyki przebija w pracach Frycza, coraz bardziej precyzyjnych w szczegółach, jak „Wnętrze", „Szal", „Indyki". Twórczość Lentra przypomnianą została w jednej z najcharakterystyczniejszych prac mistrza „Przed obrazem". Jarockiego portret Przybyszewskiego ma coś z posępnej beznadziejności, interesującym jest „Stary góral" oraz dekoracyjnie traktowana „Wiosna". Pejzaż i motywy architektoniczne reprezentują w sposób chlubnie znany Czajkowski, Filipkiewicz, Kamocki, Pieńkowski i Trojanowski. Bardzo ciekawe są stylizowane pejzarze Kędzierskiego, każdy ujęty w indywidualnej a subtelnej tonacyi i zdecydowanych a delikatnych zarysach. Sichulski dał tempery, wśród nich dekoracyjny karton „Trzej królowie", Hoffman portret Wyrwicza, Noakowski fantastyczną architekturę, Bukowski wyborny portret, Wyczółkowski portret i autolitografie.

W dziale rzeźby dojrzałą potęgą talentu bije Laszczka. Poza olbrzymim krucyfiksem z figurą Chrystusa, dał mistrzowski „autoportret", dalej „Błędny ognik" w marmurze, waryant słynnej swej kompozycyi leżącej kobiety, oraz głowę „Żyda" w drzewie, będącą prawdziwem arcydziełem wyrazu. Dunikowski bardziej sobą jest w ciętej ostremi płaszczyznami „Głowie", niżeli w portretach kobiecych, fantastycznie kolorowanych a będących rodzajem karyatyd, traktowanych wyłącznie dekoracyjnie. Puget ma kilka głów w gipsie i bronz „Hallerczycy". Pelczarski, słaby na ogół, najlepszy w „Dzieciach".

Ogólny przegląd wystawy świadczy o wysokim poziomie kultury i talentów artystów, zgrupowanych w „Sztuce", jednak trudno oprzeć się wrażeniu, że jak na wystawę jubileuszową, wybór i zgrupowanie dzieł wypadły zbyt doryweczo. **E. L.**

—ooo—

Straszna śmierć matki i córki w płomieniach.

(Do ilustracyi tytułowej).

(—) We wsi Cużkowa w powiecie dąbrowskim zdarzył się onegdaj tragiczny wypadek. Oto Katarzyna Woźniakowa, 60-letnia gospodyni, **doglądając w nocy krowy na ocielen'u, rzuciła nieopatrznie płonącą zapałkę na ziemię**, zaścieloną słomą.

Płom'enie ogarnęły ją natychmiast, objęły jej ubran'e tak, że biedna kobieta **stała się jakby**

ŻYWĄ POCHODNIĄ

i **w strasznych męczarn'ach zginęła.**

Ogień przerzucił się żywiołowo na drugą część mieszkania, gdzie spała jej córka, **Helena, licząca 18 lat.**

DYM OSZOŁOMIŁ JĄ,

płonące belki przywaliły.

Zaalarmowani ogniem sąsiedzi zastali już tylko dymiące zgliszcza, a wśród nich **dwa zwęglone trupy.**

Proces przeciwko... milczącemu mężowi.

ŻONA NIEZADOWOLONA Z MILCZĄCEGO MĘŻA WNOSI PODANIE O ROZWÓD.

(l.) Nieobadane bywają gusta i fantazye kobiet. Nagół żony uskarżają się przeważnie na takich mężów, którzy zanudzają je gadatliwością, małostkowem mieszaniem się do gospodarstwa domowego, wścibianiem się w „babskie sprawy" i t. p.

A tu tymczasem zdarzyła się dziwnie osobliwa niewiasta,

ISTNY UNIKAT

w swoim rodzaju, dla której milczące usposobienie męża było tak nie do zniesienia, iż dało **jej dostateczny** powód do wniesienia... **skargi są dowej.** Sprawa cała obiła się o krajowy **sąd cywilny** we Wiedniu, przed którym w roli oskarżonego stanął współwłaściciel firmy księgarskiej **Oskar P.**

Niezadowolona zeń małżonka **oskarża go o brak uprzejmości i ponurość**, twierdząc, że nawet przy stole w czasie obiadów i kolacyi mąż był

MILCZĄCY, JAK GRÓB

i nie raczył nawet odpowiadać na jej pytania. Pewnego razu wybuchła skutkiem tego między nimi tak **gwałtowna scena**, iż **mąż zamknął swą połowicę na werandzie**, z której wydobyła się dopiero dzięki wybiciu szyby przez służącą.

„Milczący" **małżonek, który na sali rozpraw stał się nagle dziwnie wymowny**, zaprzeczył słuszności tych oskarżeń, stawiał natomiast swej żonie **zarzuty trwonicielstwa.** Wszyscy świadkowie złożyli jednak zeznania bardzo dla niej korzystne, stwierdzając na dowód oszczędności niewinnej ofiary, iż przez cały cały rok z powodu skąpstwa swego męża **musiała się żywić w „głodnej kuchni obywatelskiej".**

Sąd odroczył narazie te interesującą rozprawę, która prawdopodobnie wypadnie na niekorzyść „milczącego" małżonka.

Aresztowanie burmistrza, który lubił cudzą własność...

(l.) We Francyi południowej w Noeux-les-Mines wielką sensacyę w całem mieście i w okolicy wywołało aresztowanie burmistrza Monsauret. Pan ten, ożywiony instynktami komunistycznymi,

PRZYWŁASZCZYŁ SOBIE WIELE TYSIĘCY FRANKÓW,

przeznaczonych na pomnik dla poległych żołnierzy. Pieniądze te złożone były w merostwie, w blaszanej puszce z biszkoptów. Nagłe zniknięcie tej sumy i liczne podejrzane komentarze, jakie temu faktowi towarzyszyły zmusiły burmistrza do wniesienia

SKARGI PRZECIW „NIEZNANEMU" SPRAWCY.

Tymczasem w całej gminie szeptano zupełnie niedwuznacznie na temat tej kradzieży i rozchodził się ogólny głos, że **popełnił ją nie kto inny, tylko sam burmistrz.** Nie aresztowano go **jednak**, ponieważ brak było dostatecznych dowodów winy.

W krótkim przeciągu czasu

ZNIKNĄŁ W SPOSÓB TAJEMNICZY

drugi znów depozyt pieniężny, złożony tym razem **w szafie**, od której **burmistrz tylko sam posiadał klucze.** Wówczas rozpoczęto śledztwo **długie i mozolne. Wciągnięta do akcyi** śleczej policya ruchoma przyspieszyła bieg wypadków. Burmistrz został aresztowany i **bardzo słabo bronił się przeciwko stawianym mu zarzutom**, podczas gdy stronnicy jego objawiali

OGROMNE WZBURZENIE.

W międzyczasie wychodziły stopniowo na jaw inne sprawki **komun'stycznie usposobionego burmistrza.** Między innemi figuruje pożyczka 10 tysięcy franków, które oskarżony pożyczył prywatnie przy świadku w październiku ub. r. od sekretarza komitetu dobroczynnego. Pan burmistrz, **mający widocznie krótką pam'ęć**, zapomniał o tym długu, gdy zaś wierzyciel mu o **tem przypomniał**, począł udawać

NIEWINNEGO BARANKA

nie wiedzącego nic o żadnej pożyczce. Poza tem aresztowany burmistrz stoi pod zarzutem rozmaitych **kompromitujących malwersacyj**, popełnionych na szkodę gminy **przy okazyi różnych dostaw** aprowizacyjnych.

9 osób zatrutych konserwami.

(l.) Tragiczny wypadek **zdarzył się** w tych dniach w domu jednego z bardzo cenionych sędziów paryskich p. Rajmonda Prieur. Sędzia ów **zaprosił** do siebie na kolacyę grono krewnych i znajomych. Do wieczerzy podano wśród innych potraw

RYBĘ Z SZAMPIONAMI

pochodzącą z puszek konserwów, przyprawioną sosem pomidorowym również z konserwów.

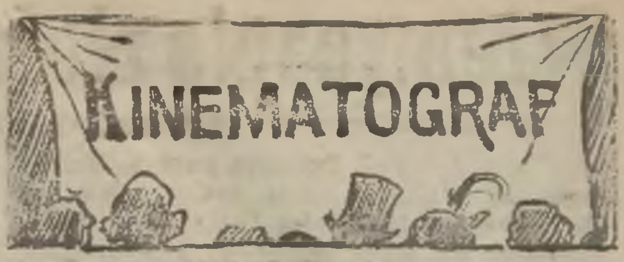
Wśród wesołego nastroju goście zabawiali się ochoczo do późna, poczem w najlepszych humorach rozeszli się do domów. W ciągu nocy gospodarz domu, jego żona i służąca dostali silnych zaburzeń żołądkowych, ten sam los **spotkał** jak później stwierdzono, sześć osób z grona zaproszonych na kolacyę gości.

Przywołani lekarze stwierdzili objawy

SILNEGO ZATRUCIA.

Pan Prieur, czy to z powodu mniej odpornego organizmu czy też skutkiem obfitego spożycia ryby zmarł w 24 godziny później; stan jego żony budzi poważne obawy, chora ma 40 stopni gorączki; siedm pozostałych osób walczy również z niebezpieczeństwem śmierci.

Lekarze przeprowadzili obdukcyę zwłok zmarłego sędziego i skonstatowali, że zgon nastąpił skutkiem zatrucia; niebezpieczne konserwy poddano specyalnej analizie.



„Czem ty będziesz?"

Pan Tomasz jest znowu w swojej ulubionej piwiarni u „Benusia" na Szczepańskiej — i przy kufelku tak smacznej i popularnej dziś „dwunastki".

— Nie ma złego, coby na dobre nie wyszło! — rezonował z właściwą sobie swadą obywatel trącając się szumiącą „bombą" ze swym kumem panem Kasprem. — Jako szewc wiem o tem najlepiej!

— A dy wiemy wszyscy, że jesteś majstrem szewieckim mój Tomku — odparł kum — ale dlaczego gi właśnie szewiec ma lepiej wiedzieć.

— Bo przekonałem się na mojej własnej osobie! Ojciec mój był także szewcem, a pragnąwszy by synowie doszli do czegoś lepszego — oddał obydwóch do szkół. Mój młodszy brat uczył się bardzo dobrze i na dobre mu to nie wyszło.

— Ej! nie bój że kum byle czego.

— Przekonasz się! Ja uczyłem się bardzo źle i na dobre mi to wyszło!

— Ej kumie! — żachnął się Kasper — widać, żeście już po trzecim kufelku.

— Ino słuchajcie!... Młodszy skończył uniwersytet i został lekarzem; mnie oddano do szewca. Brat mój lekarz umarł prawie z głodu w jakiejś maleńkiej mieścinie, a ja szewc dorobiłem się w Krakowie dwóch kamienic. Brat mój był zawsze celującym uczniem, a ja nie chciałem się uczyć. Jak więc widzicie: nie ma złego, coby na dobre nie wyszło!...

Kruk.



Zajście angielskiego posła ze strażnikami celnymi

W ubiegłą niedzielę przyszło w Malborgu **do nieprzyjemnego incydentu** pomiędzy angielskim posłem w Warszawie i jakimś majorem włoskim, który mu towarzyszył, a **malborskimi strażnikami komory celnej.**

Poseł jadący z Gdańska o Warszawy samochodem, korzystając z przysługujących mu międzynarodowych przywilejów dyplomatycznych, **nie chciał zezwolić na zrewidowanie bagażu** i powoływał się przy tem na swój charakter służbowy. Strażnik obstawał jednak przy swojem i dowodził, **że tylko** bagaż opieczętowany nie podlega rewizyi.

Poseł angielski zaprotestował jednak przeciwko próbom strażnika bardzo energicznie i ostatecznie mimo dalszego molestowania wyruszył w drogę do Warszawy.

Czarnożółci patryoci święcą urodziny Zyty.

(l.) Z inicyatywy czarnożółtej partyi legitymistów wiedeńskich odbyło się onegdaj w kościele Kapucynów we Wiedniu uroczyste nabożeństwo ku uczczeniu rocznicy urodzin eks-cesarzowej Zyty.

Wśród obecnych w świątyni „patryotów" znaleźli się feldmarszałek Kovesz, generał pułkownik Sarkotic, b. premier austryacki dr Hussarek, ks. Lichtenstein i inni. Po skończonem nabożeństwie zebrani odśpiewali dwie zwrotki hymnu ludowego. Przy opuszczaniu świątyni, wznoszono okrzyk na cześć Zyty i najstarszego jej syna Ottona.

Nie dostał odszkodowania za śmierć żony

(l.) Miliarder amerykański Vanderbild, którego żona zginęła na okręcie Lusitania, storpedowanym w roku 1917 przez Niemców, przegrał obecnie w ostatniej instancyi proces wytoczony Towarzystwu asekuracyjnemu, od którego domagał się **150.000 dolarów.**

Śmierć pani Vanderbildt została uznana za wynik wypadków wojennych. Wobec tego zaś, że kontrakt asekuracyjny ogłaszał, iż każdy wypadek spowodowany, **w całości lub częściowo wojną, nie pociąga za sobą żadnych zobowiązań pieniężnych** dla Towarzystwa asekuracyjnego, pan Vanderbildt musiał zrezygnować z odszkodowania za śmierć żony.

Proces przeciw Dr Wodeckiemu, Dr Bol. Drobnerowi i tow.

Szósty dzień rozprawy.

W 6-tym dniu rozprawy przystąpiono do dokończenia **przesłuchania pozostałych świadków.**

SAME PROTESTY.

Pierwszy zeznaje **świadek Stefan Buszek, szef defenzywy cywilnej w Krakowie.** Na wstępie protestuje, aby urząd, w którym pracuje, był defenzywą; **jest to urząd śledczy** i jedynie on ma prawo robić doniesienia. Defenzywa wojskowa istniała dawniej; obecnie została o tyle zwinięta, **że ma inną** nazwę i inny zakres działania.

Dr. Rosenzweig: Na jakiej podstawie prawnej istnieje defenzywa wojskowa?

Świadek: Nie mogę wyjaśnić, ale **protestuję przeciwko temu pytaniu.** Świadek zaznacza, że źle słyszał mowę Wodeckiego w sierpniu, ale zameldował mu ją ajent Rydel.

Dr. Rosenzweig: A więc pan o tej mowie nic nie wie?

Świadek: Protestuję przeciw temu, abym nic nie wiedział, gdyż od Rydla wszystko wiem. Objąłem służbę dopiero w sierpniu i od tego czasu wydawałem rozkazy.

Dr. Heski: A więc o grudniu, lutym i marcu nic pan nie wie?

Świadek: Protestuję przeciwko temu, abym o grudniu, lutym i marcu nic nie wiedział. Zajmowałem się tem, chociaż to wówczas do mnie nie należało i mogę zeznawać jako ekspert.

Dr. Heski: Pan ciągle protestuje i powołuje się pan na Rydla i na Pyrzestego, któremu zarzucono prowokatorstwo.

Świadek: Protestuję przeciw wymienianiu Rydla i przeciw nazywaniu Perzestego prowokatorem. Perzesty **działał z rozkazu władzy.**

Dr. Heski: Czy także tutaj na sali sądowej podczas procesu górników?

Przewodniczący (nie czekając odpowiedzi świadka): „Na sali chyba działał bez rozkazu władzy".

Przewodniczący dopuszcza świadka do zeznawania o lutym i marcu.

Świadek zaczyna zeznawać o sabotażu lokomotyw w Warszawie w lutym.

Dr. Woźniakowski: Żądam, aby świadek nie mówił o Warszawie, tylko o faktach odnoszących się do oskarżonych.

Świadek: W takim razie ja mogę zeznawać jako ekspert.

Prokurator popiera twierdzenie świadka, że może on, nie zeznając faktów, podawać swe wrażenia i wiadomości, w charakterze znawcy stosunków.

Dr. Heski: Pozwoli pan nadkomisarz, że teraz na odmianę ja zaprotestuję. Wedle procedury karnej muszą być w ważniejszych sprawach dwaj eksperci. Sądzę, że mój protest będzie skuteczny.

Przewodniczący: Wobec tego muszę zaniechać dalszego przesłuchania pana.

Świadek odchodzi.

Świadek Maryan Brzeziński, ajent defenzywy wojskowej Nr. 21, sierżant sztabowy, prowiantowy, wchodzi na salę.

Przewodniczący zawiadamia go, że jest zwolniony od tajemnicy urzędowej. Następnie przez pomyłkę przewodniczący przesłuchuje go na podstawie meldunku ajenta Nr. 19, który świadek słowo w słowo potwierdza.

Przewodniczący spostrzegłszy się: „Potwierdza pan to, przy czem pan nie był".

Świadek zakłopotany: **Z przyzwyczajenia kiwałem głową, nie zwracając uwagi na pytania** (wesołość).

— Byłem na zgromadzeniu w kuchni personalnej 24 grudnia, razem z ajentem defenzywy Perzestym. Gdy wrócili do biura, Perzesty spisał treść mowy Wodeckiego, a świadek potakiwał. Dnia 28 lutego byli obaj pod pomnikiem Mickiewicza i pod pomnikiem Jagiełły. Żadnej mowy Drobnera wtedy nie słyszeli i o niej nie donieśli. Razem z nimi był Woźniak, ajent Nr. 4.

Dr. Heski: Kto robił notatki?

Świadek: Czy mam to mówić? To jest tajemnica.

Przewodniczący: Jest pan uwolniony od tajemnicy.

Świadek: Notatki robił Perzesty i w tym celu stanął w bramie Szarej Kamienicy Szarskiego; **nie rozumiem, dlaczego Perzesty zeznał, że nie robił notatek.** Ja byłem na zgromadzeniu tylko dla bezpieczeństwa Perzestego. Woźniak miał uważać na mowy i po zgromadzeniu podpisał meldunek jako Nr. 4

Dr. Heski: Woźniak zeznał, że nie był na zgromadzeniu, nie słuchał mowy, a mimo to meldunek podpisał.

Świadek: Nie rozumiem takich zeznań. Jedno chciałbym powiedzieć, ale nie wiem, czy mogę?

Przewodniczący: Jest pan zwolniony od tajemnicy.

Świadek: Woźniak obijał się (huczna wesołość kilkuminutowa na sali). Ja poszedłem na prawo, a Woźniak na lewo.

Następnie przystąpiono do przesłuchania **KILKU ŚWIADKÓW ODWODOWYCH.**

Świadek Gazur Jan, kolejarz, pamięta mowę Bednarczyka, wzywającą do obrony przeciw hordom bolszewickim i do posłuchu Naczelnikowi Państwa. **Bednarczyk należał do komitetu obrony państwa,** podobnie jak i Hoffmann. Na zapytanie obrońcy Woźniakowskiego podaje, że opozycyę partyjną nazywano komunistami. Przywódcy nie podburzają do strejku, gdyż **kolejarze przychodzą na zgromadzenia podburzeni nędzą.**

JAK TYGRYSY

i trzeba ich zimną wodą oblewać (wesołość).

Świadek Kubanek Franciszek, drukarz, opowiada, jak mu komisarz Wolaniecki dziękował za to, że stanął w obronie napadniętej przez mętne indywidua fury; Hoffmann, który wtedy przemawiał i wzywał do rozejścia się, zbiegł z trybuny, **rozpędził napastników i wołał:** „Niesłychane jest, że się tem hańbicie". Świadek był 28 grudnia pod Mickiewiczem, ale mów nie pamięta. Jeżeli komisarze nie pamiętają mów, chociaż to należy do ich zawodu, cóż dziwnego, że i ja nie pamiętam, skoro jestem z takiemi mowami od lat 20 otrzaskany i słyszałem mowy o wiele silniejsze.

Dr. Woźniakowski: Dziś nazywają opozycyę komunistami, a jak ją nazywano przed wojną?

Świadek: Nabaiczykami, lewicą.

Świadek na zapytanie prokuratora: Mnie słowa takie, gdybym nawet je słyszał, nie rażą. **Nie wywołują one u mnie uczucia zdrady stanu** (wesołość). Świadek potwierdza na zapytanie dra Woźniakowskiego, że Stapiński **chciał**

CZASZKAMI SZLACHTY BRUKOWAĆ ULICE,

ale to była tylko retoryczna pogróżka, nie urzeczywistnienie.

Dr. Rosenzweig do świadka: Czy prawdą jest, że prowokator Perzesty charakteryzował się w teatrze Bagatela, aby nie być poznanym na zgromadzeniu robotniczem, a robotnicy go pobili i nie dopuścili?

Świadek: Z własnego przeświadczenia o tem nie wiem, ale widziałem, jak Perzesty tu na sali sprowokował dra Drobnera i wówczas dr. Drobner ściągnął Perzestego na korytarz, zawołał mnie na świadka i krzyknął: **„Pan mnie prowokujesz, pan mi podsuwasz słowa przeciw przysięgłym, pan**

JESTEŚ PROWOKATOREM DEFENZYWY.

Perzesty przysięgał, że nie jest wywiadowcą, lecz pomocnikiem inżyniera.

Na salę wchodzi **świadek Adolf Abrahamer,** urzędnik Kasy chorych.

Prokurator (przed przesłuchaniem świadka): Przepraszam, czy pan jesteś synem piekarza Abrahamera, o którym ja coś wiem?

Świadek: Nie. Podaje dalej, że słyszał mowę Drobnera o Górnym Śląsku w niedzielę 28 lutego. Mówił on o Śląsku zgodnie z interesami Polski. Dalej mówił, że jeżeli strajk wedle zapowiedzi „Naprzodu" nie ma być próbą sił, lecz tylko demonstracyą, to szkoda go zaczynać. W dniu 1 marca dr. Drobner, Bednarczyk i Hoffmann przemawiali za przerwaniem strajku. W grudniu pod starostwem Hoffmann był w delegacyi u starosty Kowalikowskiego, a potem **opisywał nędzę ludzi,** a w końcu wezwał **do rozejścia się.** Gdy policya puściła furę pomiędzy zgromadzonych, Hoffmann **stanął w obronie napadniętych żydów.**

Prokurator pyta świadka, czy słyszał 27 lutego w Związku przy ul. Dunajewskiego jak Drobner mówił o zdychaniu chorych?

Świadek: To jest podłe oszczerstwo! (przewodniczący uspokaja świadka). Byłem na tem zgromadzeniu i Drobner tego nie mówił.

Przewodniczący: To jest zeznanie negatywne.

Świadek: Zeznaję pozytywnie **pod przysięgą,** że Drobner tego nie mówił, ponieważ go znam, dodaję, że tego nie mógł mówić.

Drobner: Coby pan zrobił, gdybym ja to powiedział?

Świadek: Gdyby pan to powiedział, **splunąłbym i zabrałbym się.**

Świadek Papier Maurycy, **dyrektor konsumu robotników żydowskich „Łączność",** potwierdza alibi Bluma w dniu 28 lutego, gdyż świadek stał cały czas na zgromadzeniu i Blum nie mówił. W dniu 1 marca Blum mówił, że przynosi pozdrowienie od robotników żydowskch do robotników polskich, a dalszych słów, zarzuconych mu w akcie oskarżenia, nie mówił.

Dr. Bross: Czy Bluma atakowali komuniści?

Świadek: Był on atakowany **w gazecie** komunistycznej „Sprawa Robotnicza"

JAKO KONTRREWOLUCYONISTA

i ugodowy socyalista.

Prokurator: Czy on mówi takim doniosłym głosem, jak tu w sali sądowej?

Świadek: Tak i to **mimo kuli, którą nosił w płucach od bitwy pod Kraśnikiem.**

Prokurator: Gdy Blum unikał słowa rewolucya, padły głosy z tłumu o rewolucyi?

Świadek: Słyszałem jeden głos.

Prokurator: Było 8 głosów.

Dr. Heski przypomina, że wedle relacyi policyjnej tłum miał wołać, **aby ostrzyć siekiery i noże,** a potem świadek dr. Kłaput wyjaśnił, że to był **tylko jeden głos starszego mężczyzny, który przechodził koło świadka i mruczał do siebie.** Widzimy więc, że można się o głosy potargować (wesołość).

PISMA I DONIESIENIA.

Przewodniczący: Przystępuję do odczytania pism i doniesień.

Obrońca Dr. Heski oświadcza, że zgadza się na odczytanie wszystkich pism, atoli nie zgadza się w imieniu obrony na odczytanie 46 protokołów policyjnych, dołączonych do doniesienia, gdyż § 88 procedury nie pozwala czytać protokołów policyjnych, które nie zostały natychmiast przedłożone sędziemu śledczemu. Protokoły te dopiero **po 4 miesiącach** na wezwanie prokuratury były oddane, a więc o ich przedłożeniu i to natychmiastowem mówić nie wolno.

Prokurator stwierdza, iż sprzeciwienie się obrony jest spóźnione, gdyż nie wpłynęło przed rozprawą.

Przewodniczący stwierdza, że wszyscy obrońcy w osobnych podaniach przed rozprawą sprzeciwili się.

Obrońca dr. Heski zaznacza, że odczytanie artykułów gazet jest dopuszczaniem na tę salę głosu opinii publicznej, co chyba nie ułatwia wykrycia objektywnej prawdy materyalnej.

Trybunał uchwalił nie odczytywać przeszło 20 protokołów, odnoszących się do świadków, już przesłuchanych; natomiast **odczytać resztę protokołów policyjnych i wszystkie gazety,** gdyż one są załącznikami do doniesienia policyi i do wniosku prokuratora.

O godzinie 2 po południu **rozprawę odroczono do dnia następnego. Dziś najprawdopodobniej nastąpi zakończenie rozprawy** i ogłoszenie wyroku.



Podobieństwo.

Do zranionego ptaka podobny
Człowiek z chęciami swojemi
Co jednem skrzydłem ku niebu wzlata
A drugie — wlecze po ziemi. **Kr.**

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Piątek **12** Maja

Pankracego
Wschód słońca: 4'59
Zachód słońca: 8'13
Długość dnia: 15'14

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Mizantrop".
Sobota: „Oczy księżniczki Fathmy" (Premiera).

TEATR MIEJSKI OPERA I OPERETKA.

Piątek: „Faust"
Sobota: „Urlop małżeński".

TEATR „BAGATELA".

Piątek o 4 popoł.: Koncert sióstr Redo.
Wieczór: „Świderek".
Sobota popoł.: „Dom osaczony",
Wieczór: „Wilkołak".
O 11 w nocy: Koncert sióstr Redo.

OPERETKA „NOWOŚCI".

Piątek: „Nitouche".
Sobota: „Szał miłości" (Premiera).

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH w Krakowie, Rynek gł. Linia A—B L. 39.

Sobota, prof. Uniw. dr Jerzy Mycielski: „Flandrya, Rubens i Polska w dziedzinie malarstwa" (z obrazami świetlnymi).

—•—

Nowy prezes Izby skarbowej w Krakowie.

Warszawa. (Tel. wł.) Dyrektor departamentu ministeryum skarbu p. **Greger** został mianowany **prezesem Izby skarbowej w Krakowie** i udaje się do Krakowa w dniu 15 bm., celem objęcia **urzędu.**

Średnie wykształcenie uprawnia do służby jednorocznej.

Komisya wojskowa po wyczerpującej dyskusyi **nad** art. 46 i 47 projektu ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej uchwaliła **zasadę, że średnie wykształcenie daje prawo do jednorocznej służby wojskowej.**

Inwentaryzacya majątku kolejowego.

Ministeryum kolei żelaznych przystępuje obecnie do przeprowadzenia **inwentaryzacyi swego majątku.** Do tego celu powołana została **specyalna komisya ministeryalna** na czele której stanął dyr. departamentu finansowego, p. Starzewski.

Komisya ma na celu, po porozumieniu się z dyrekcyami, **dokonać wzdłuż wszystkich linij rejestracyi i oceny majątku naszych kolei.**

Rektor uniwersytetu liczący lat... 28.

(l.) Fakt bezprzykładnie szybkiego awansu w dziedzinie naukowej zdarzył się obecnie w jednej z wyższych uczelni angielskich, w Muell Hill. Oto **28-letni** Maurice Leonard Jacks został w miejsce zmarłego rektora jednego z najwybitniejszych uczonych angielskich Johna Cluse wybrany na rektora uniwersytetu. Po uzyskaniu doktoratu w Oxfordzie przybył on przed trzema laty do miasta Muell Hill, gdzie swoją olbrzymią wiedzą wprowadził odrazu w podziw wszystkie siły naukowe. Nadanie godności rektorskiej młodemu uczonemu zyskało ogólny poklask.

Nadużycia w biurze odbudowy.

Lwów. (Tel. wł.) Z powodu dokonanych wielkich nadużyć w powiatowem biurze odbudowy **w Rawie Ruskiej,** pozostającym pod kierownictwem p. Franciszka Marszałowicza, dokonano z polecenia władzy aresztowania p. Marszałowicza, Bednarczyka, Schala i Hirszfelda. Po odstawieniu ich do sądu, zostali na drugi dzień wypuszczeni na wolną stopę.

Podejrzana Piwonia i fałszywe paszporty.

MŁODZIENIEC O WIELU PASZPORTACH. — PIWONIA KRADNIE PRZEŚCIERADŁA. — BASICHES Z BARANOWICZ.

(k) Od kilku dni zamieszkał w hotelu Berlińskim w Warszawie młodzieniec 20-letni, nazwiskiem **Abraham Piwonia.** Onegdaj posługaczka hotelowa sprzątając zamieszkały przez niego pokój, znalazła pod poduszką **5 paszportów, opiewających na różne nazwiska, z jego fotografiami.** Powiadomiła o tem zarząd hotelu, a ten ze swej strony zawiadomił komisaryat policyjny. Nad młodzieńcem rozciągnięto obserwacyę i w rezultacie aresztowano go.

Podczas rewizyi znaleziono u niego klucz od innego pokoju tegoż hotelu, w którym stwierdzono **brak jednego prześcieradła,** które był **ukradł Piwonia.** Wobec licznych **paszportów, jakie posiadał,** zachodziło przypuszczenie, że jest to jakiś **opryszek ukrywający się ze swem własnem nazwiskiem.**

Podczas badania przypomniał go sobie starszy przodownik Czerwiński i wręcz mu oświadczył, kim jest, wobec czego przyznał się on do swego prawdziwego nazwiska.

Jest to **Izrael Basiches, syn bogatego kupca z Baranowicz,** z 5-klasowem wykształceniem, już **raz karany za kradzież,** jednak

WYROK MIAŁ ZAWIESZONY NA LAT TRZY.

Fałszywego Piwonię osadzono w areszcie.

Fałszywi kupcy — złodziejami i bandytami.

NA JARMARKU. — CZTERECH ELEGANCKICH PANÓW. — ZATRUTY WÓDKĄ. — RABUNEK.

W dniu 4 bm. we wsi Popowo—Kościelne, pow. pułtuskiego odbywał się jarmark.

Ogólną uwagę uczestników jarmarku zwracało

CZTERECH ELEGANCKO UBRANYCH JEGOMOŚCIÓW,

którzy przyjechali na jarmark w parę koni, czarno lakierowaną bryczką na kupno koni. Upatrzywszy sobie pięknego konia u gospodarza Mickiewicza, pochodzącego ze wsi Michalin, zamierzali od niego konia nabyć. Na cenę podaną **zgodzili się bez wahania,** celem jednak wypróbowania konia, **zaproponowali**

PRZEJAŻDŻKĘ SZOSĄ.

Mickiewicz wsiadł do swego wozu i z dwoma kupcami pojechał naprzód, a za nimi dwaj inni podążyli swoją lakierowaną bryczką.

Gdy Mickiewicz w **ciągu kilku godzin nie wracał,** brat jego, który był świadkiem transakcyi, **udał się na poszukiwania brata Jana.**

Po dłuższych poszukiwaniach Jan Mickiewicz **został znaleziony w lesie przy drodze bez przytomności,** obok niego leżała butelka wódki i trochę wędliny. Odwieziony do szpitala w Pułtusku przytomności nie odzyskał i

WALCZY ZE ŚMIERCIĄ.

Konie i wóz zostały zrabowane, a także 80 tysięcy marek, które Mickiewicz miał przy sobie. Wódkę poddano analizie i okazało się, że **została ona zatruta jakąś niewyjaśnioną dotychczas trucizną.**

Podczas dochodzenia stwierdzono, że jednym z owych czterech tajemniczych kupców był dawny mieszkaniec Serocka, niejaki Hipolit Ritter, **złodziej zawodowy,** podobno dziś mieszkający w Warszawie. Wszczęto za nim poszukiwania.

Syn marnotrawny — milionerem.

KTO LEPIEJ WYSZEDŁ NA SPADKU — SYN OSZCZĘDNY CZY HULAKA?

(k) Doskonałą ilustracyą stosunków, spowodowanych istniejącemi obecnie różnicami walutowemi w państwach Europy, jest następujące zdarzenie, za którego prawdziwość poręczają dzienniki holenderskie.

W r. 1917 umarł w Wiedniu pewien średnio zamożny kupiec, pozostawiwszy obu swym synom po **50 tysięcy koron w spadku.** Jeden z nich z natury pracowity i oszczędny, zaniósł odrazu cały spadek do kasy oszczędności, gdzie **leży dotąd,** przynosząc właścicielowi 8 procent rocznie.

Drugi syn, niepoń i hulaka, za całą swą **schedę zakupił 50.000 flaszek taniego wina po 1 koronie.** Wino wypił w niedługim czasie, w czem dzielnie mu sekundowali liczni przyjaciele z pod znaku Bachusa.

A więc syn marnotrawny „przepuził" mienie ojcowskie? Gdzie tam! Niedawno **sprzedał owe 50 tysięcy próżnych flaszek, dostał za nie 4 miliony koron i jest milionerem.** Od czasu do czasu daje nawet zasiłki swemu poczciwemu i oszczędnemu bratu, który przymiera głodem...

Nauczyciel z nędzy ukradł ubranie.

(k) W sądzie pokoju 15 okręgu w Warszawie stawiono przed sędziego aresztania, niejakiego Henryka D., **z zawodu nauczyciela, oskarżonego o kradzież ubrania i butów.**

Podsądny, człowiek wynędzniały i okryty łachmanami, tłómaczył się, że ponieważ **odzież literalnie z niego spadała,** wziął sąsiadowi parę starych spodni i bucików, by módz wyjść na ulicę i dalej szukać zajęcia.

Przodownik policyi, jako oskarżyciel, **popiera** oskarżenie, choć sam podkreśla, że czynu dokonano z nędzy.

Sędzia wymierzył tydzień aresztu z zawieszeniem kary na dwa lata.

Pod grozą rewolwerów bandytów.

BIEDNEMU KMIOTKOWI ZABRALI 3 MILIONY MAREK. — MOSZEK FUCHS W OPRESYI.

We wsi Ochęciny, gmina Rdutów, powiat kutnowski, na dom Michała Walczewskiego napadło **5-ciu uzbrojonych w rewolwery bandytów,** którzy sterroryzowawszy domowników, zrabowali 50 rubli w złocie, 20 rubli w srebrze, oraz garderobę i biżuteryę na łączną sumę około

3 MILIONÓW MAREK.

Wychodząc, bandyci zagrozili śmiercią w razie zameldowania o napadzie policyi, to też Walczewski **nie dawał znać o napadzie,** dopiero policya **drogą uboczną, w dwa dni po zajściu, dowiedziała się o tem.**

Drugi tego rodzaju wypadek zdarzył się prawie równocześnie w powiecie skierniewickim. Pod wsią Słupią, na przechodzącego szosą Moszka Fuchsa, napadł jakiś bandyta i **przystawiwszy mu lufę rewolweru do skroni, zażądał wydania pieniędzy.**

Przerażony Fuchs **oddał posiadane 30 tysięcy marek,** a po ucieczce bandyty zawiadomił o napadzie policyę.

Policya natychmiast urządziła pościg i posiłkując się podanym rysopisem, **zatrzymała bandytę z bronią w ręku.** Okazał się nim Leon Białek, pochodzący z Woli Drzewieckiej. Znalezioną przy nim gotówkę zwrócono Fuchsowi, zaś **Białka oddano pod sąd doraźny.**

Jajo, które waży 180 gramów.

(l.) Skrzętne gospodynie angielskie współzawodniczą między sobą zawzięcie w hodowaniu kur, któreby znosiły jak największe jaja. Przed niedawnem w Związku gospodyń wiejskich zjawiła się pewna dama z oświadczeniem, iż **jedna z jej kur zniosła jajo, ważące 106 gramów.** Fenomen ów został jednak przewyższony jeszcze w doskonałości przez produkt, wyhodowany w miejscowości Middlefex. Uzyskano tam rekordowe istotnie jajo, **trzy razy większe od nomalnego;** jajo to ma przytem zupełnie właściwą formę **i waży 180 gramów.**

Szalona burza przy 4° poniżej zera.

(l.) Osobliwy fenomen atmosferyczny zdarzył się w tych dniach we Francyi, w okolicy Pontaumur. Oto temperatura spadła nagle do 4 stopni poniżej zera, co już jest niebywałem zjawiskiem na ziemi francuskiej w porze majowej. Nie dość jednak na tem. Przy tak dużem obniżeniu temperatury rozszalała niespodzianie straszna burza. Pioruny uderzające raz po raz zabiły znaczną ilość zwierząt. Huczącym grzmotom towarzyszyło padanie śniegu w tak obfitej ilości, iż w przeciągu paru minut cała okolica pokryła się grubą na kilka centymetrów warstwą śniegu.

Człowiek o najsilniejszym na świecie głosie.

(l.) W Londynie bawi obecnie światowej sławy śpiewak, rodak zmarłego króla tenorów Carusa — Titta Ruffo. Pisma angielskie nadają mu zgodnie miano **„człowieka o najsilniejszym głosie"**. Titta Ruffo, fenomenalny baryton, niezrównany odtwórca Rigoletta, Toreadora itd. zbierał dotąd laury przeważnie we Włoszech i w Ameryce. W stolicy Anglii wystąpi obecnie po raz pierwszy, a koncertu jego oczekują sfery muzyczne z najwyższem zainteresowaniem.

Występ sławnego barytona wzbudza jeszcze większą ciekawość i podniecenie wśród płci pięknej, za nim idzie bowiem z za Oceanu **fama pogromcy serc niewieścich.** Signor Titta Ruffo, interesujący Włoch o ognistych czarnych oczach i kruczych włosach jest typowym ulubieńcem kobiet; w czasie jego występów na ziemi rodzinnej wnoszono podobno codziennie wieczór do garderoby artysty całe **stosy miłosnych listów,** żadna jednak — tak mówią — z oświadczających się śpiewakowi wielbicielek nie pozyskuje nigdy względów niebezpiecznego uroczego mężczyzny, **jest on bowiem na zabój zakochany... we własnej żonie.**

Osadnictwo na kresach a reforma rolna.

W sobotę 6 b. m. w Tow. Ekonom. krakowskiem, wygłosił odczyt p. Władysław Studnicki na temat „Kresy Wschodnie jako czynnik gospodarczy w Polsce".

Bogatym materyałem statystycznym poparty, wykazywał prelegent, że **planowe osadnictwo na kresach** jedynie jest zdolne uczynić z Polski wielkie państwo. Ponadto osadnictwo na kresach mogłoby się stać **rozwiązaniem problemu reformy rolnej,** ciężącym obecnie na państwie w sposób, który nie może nie odbić się na normalnym rozwoju.

Charakterystycznem było to, że wszyscy obecni godzili się z prelegentem, iż akcyi osadniczej nie przeprowadzi skutecznie rząd. Natomiast obowiązkiem rządu jest **popierać inicyatywę prywatną,** której pierwszym krokiem powinno być **założenie odpowiedniego banku.** Jest też obowiązkiem rządu, jeżeli sam nie ma na to funduszów i sił, poprzeć prywatne przedsiębiorstwa, które jak wiemy, już ofiarowały się wybudować niezbędne na kresach linie kolejowe. Jest publiczną tajemnicą, że **rząd uznał te koleje za konieczne** i za rentowne i wskutek tego zastrzegł dla siebie ich budowę, ale **niestety w tym kierunku nic nie uczynił.**

Dowiadujemy się z kompetentnego źródła, że odczyt p. Wł. Studnickiego będzie przedmiotem narad w kołach ziemiańskich, a prelegent będzie jeszcze raz do Krakowa zaproszony. (A. W.).

Stan pogody.

Komunikat o stanie pogody wydany w dniu 11 maja 1922 roku o godzinie 8 wieczór według danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

Stan atmosfery: Pogoda w Polsce kształtowała się pod wpływem depresyi znajdującej się nadal nad Finlandyą.

Temperatura w godzinach porannych wynosiła 6 do 7 stopni, popołudniu zaś 9 do 10 stopni, w nocy miejscami notowano przymrozki (Warszawa -2 stopnie).

Do tak gwałtownego spadku temperatury przyczyniły się warstwy chłodnego powietrza, które przy obecnym rozkładzie ciśnienia płyną od Oceanu Lodowatego ku Europie środkowej, w Europie zachodniej, którą te prądy omijają, panuje temperatura dość wysoka (np. we Francyi od 19 do 20 stopni).

Kraków 8 wieczór: Ciśnienie 758·5, temperatura +8·3, maksimum +11·6, minimum —0·2. Opad —. Stan nieba: pochmurno.

Prognoza na piątek: Przeważnie pochmurno, opady, chłodno, wiatry północno-zachodnie.

Wojna domowa w Chinach.



Chang—Tso—Lin. Wu—Pei—Fu.

(l.) W Chinach wre jak wiadomo od dłuższego czasu zacięta wojna domowa. Dwoma t. zw. „panami wojny" walczącymi u bram stolicy chińskiej Pekinu są przedstawieni na powyższej rycinie wodzowie: generał Chang—Tso—Lin i generał Wu—Pei—Fu. Pierwszy z nich: Chang—Tso—Lin jest zwolennikiem obecnego rządu pekińskiego i walczy na czele wojsk rządowych, drugi zaś Wu—Pei—Fu dąży do obalenia rządu i postawienia na jego czele Zgromadzenia Narodowego będącego rodzajem naszych europejskich parlamentów i sejmów.

Litery w oknie i aresztowani komuniści.

TAJEMNICZY ALFABET RUCHOMY. — DOWCIPNE DZIECI PANA HAUSWIRTA. — TELEGRAF BEZ DRUTU DO „PAWIAKA".

(+) Funkcyonaryusze ekspozytury śledczej przy 5 komisaryacie policyi warszawskiej zauważyli, że w oknach II. piętra frontowego mieszkania przy ul. Pawiej Nr. 34 (wprost więzienia śledczego „Pawiaka") **ukazuje się na szybach co pewien czas**

ARKUSZ PAPIERU Z LITERAMI

wielkości ćwierć łokcia. Wobec tego wywiadowcy udali się do wspomnianego mieszkania, należącego do właściciela domu Hauswirta.

Podczas rewizyi **znaleziono 26 liter i znaków pisarskich na 8 arkuszach papieru wielkości ćwierć łokcia.**

Badane dzieci Hauswirtów 19-letnia Leokadja i 16-letni Mieczysław przyznały się, że **nie mieli zamiaru porozumiewać się z aresztowanymi komunistami,** lecz że

UKŁADALI Z LITER SŁOWA,

jak „dzień dobry", „dobra noc" itp.

Mimo to Hauswirtów **aresztowano** i skierowano do defenzywy policyjnej. Tam sporządzono odpowiedni protokół i aresztowanych **zwolniono** za zobowiązaniem.

Przemyślny Kruk i ponętne szczupaki.

SFINGOWANY NAPAD BANDYCKI. — „W LESIE RABUJĄ!" — KRUK URACZYŁ SIĘ SZCZUPAKAMI. — POKUTA W KOZIE.

(k) Osobliwy wynik dały dochodzenia zarządzone przez policyę państwową w Jastrzębicy pow. Rada ruska, wskutek doniesienia o napadzie urządzonym 29 marca na Iwana Kruka, gospodarza z Jastrzębicy. Okazało się, że Kruk wyszedł onego dnia z domu do Wołowina, wsi odległej o parę wiorst, celem zakupna jałówki. Nie ubiwszy interesu wrócił Kruk do domu. Idąc przez las, należący do obszaru dworskiego, **zauważył małą kałużę, a w niej**

KILKA DUŻYCH SZCZUPAKÓW.

Szczupaki te zawędrowały do lasu w czasie wylewu Bugu. **W obawie, aby ktoś nie wyłapał szczupaków,** zmyślił **chytry Iwan rabunek i ogłosił we wsi, że w lesie napadają.** Na posterunku opowiadał, że w lesie napadło na niego **trzech młodych bandytów,** uzbrojonych w rewolwery i noże i zabrało mu paczkę tytoniu i bibułki. **Nikt we wsi nie odważył się tego dnia pójść do lasu; przemyślny Iwan zabrał szczupaki i**

URZĄDZIŁ SOBIE WSPANIAŁĄ FETĘ.

Policya poszukiwała miesiąc **za sprawcami** napadu. Przesłuchiwany obecnie **poraz drugi** Kruk począł się plątać w zeznaniach, aż **wreszcie wyjawił całą prawdę. Oddano go do aresztów** za wprowadzenie władzy w błąd.

Bocian na zamówienie.

CHŁOPIEC CZY DZIEWCZYNA? — CZY MOŻNA WPŁYNĄĆ NA PŁEĆ MAJĄCYCH SIĘ NARODZIĆ DZIECI? — TABELA DO OKREŚLANIA PŁCI POTOMKÓW. — PROBLEM DOTYCHCZAS NIEROZWIĄZANY.

(+) Dotychczas dobroczynna przyroda regulowała dość pomyślnie **stosunek ilościowy obu płci,** tak, że na nadmiar chłopców czy dziewcząt **nie można było narzekać.** Obecnie po krwawej kośbie wielkiej wojny — pozostała tak znaczna nadwyżka płci pięknej, nie wiedzącej, co ze sobą począć, iż powagi naukowe wzięły się na seryo do rozważania problemu, czyby w drodze sztucznej nie dało się **tak rozłożyć proporcyę urodzeń,** iżby „każda Kaśka znalazła swego Jaśka", czyli aby **co roku rodziło się prawie tyleż dziewcząt, ile chłopaków.**

Ostatniemi czasy zanotowano **szereg teoryi i eksperymentów,** mających rzekomo rozwiązać ten tak ważny i trudny problem. Jeden z dobroczyńców ludzkości, suszący sobie od dawna mózg nad tą kwestyą, wynalazł tabelę, którą nazwał pompatycznie

„BOCIAN NA ZAMÓWIENIE",

dając przez tę nazwę do zrozumienia, że odtąd **będzie można sobie u bociana zamówić**

chłopca lub dziewczynkę, wedle potrzeby.

Niestety, ów uczony mąż tak niezrozumiale skonstruował swoją teoryę, że niejedna z licznych par małżeńskich, chcących skorzystać z tego wynalazku, nie mogąc pojąć zawiłych wskazówek, **będzie wolała powrócić do dawnego, dobrego i wielokrotnie wypróbowanego sposobu...**

Bo jakżeż wygląda owa „tabela oznaczania płci"? — Jest to **kolisty kawałek tektury, podzielony na 31 pól,** według dni miesiąca. W środku znajduje się mniejsze, ruchome koło, podzielone na 4 pola (4 tygodnie miesiąca), wreszcie w samym środku znajduje się wskazówka, jak w zegarze. Należy więc nastawić wskazówkę tak, aby padła na pole tygodnia i dnia, w którym się... poczęło myśleć o dziecku..., a **odpowiedni napis poda rozwiązanie zagadki: chłopak, czy dziewczyna?**

Cały „aparat" przypomina ruletkę i tak, jak ona, **jest oparty na zupełnej niepewności,** na kaprysie losu. Natomiast liczni nowożeńcy chcieliby mieć pewną gwarancyę, że doczekają się w naturalny, czy sztuczny sposób, upragnionego chłopca. Niestety, zdaje się, że to pragnienie i nadal pozostanie niezyszczalne...

Aby zapłacić długi, podpalił swój dom...

(l.) Pewien wieśniak we wschodniej Małopolsce trapiony stale kłopotami finansowymi i ścigany przez swych wierzycieli nie mogąc wydostać się z ciężkich opresyj uciekł się do radykalnego środka, **podpalił swój dom, asekurowany na sumę, przewyższającą dziesięciokrotnie jego realną wartość.** Dokonując tego czynu liczył, że pobrawszy pieniądze z Towarzystwa asekuracyjnego, wypłaci wkońcu wszytkie zaległości i długi. Podstęp nie udał się jednak podpalaczowi, który aresztowany przyznał się do czynu.

—ooo—

KONIEC ROKU SZKOLNEGO. Z Kuratoryum Okręgu Szkolnego Krakowskiego donoszą, że rok szkolny zakończy się we wszystkich szkołach podległych Kuratoryum Okręgu Szkolnego Krakowskiego dnia 28 czerwca br.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz 12 Molierowski „Mizantrop" z p. Krasnowieckim w roli tytułowej, tak przychylnie przyjętej przez całą krytykę. Jutro premiera wybornej komedyi Stef. Kiedrzyńskiego „Oczy księżniczki Fathmy" z udziałem p. Z. Nowakowskiego art. teatru Polskiego w Warszawie. Główną rolę kobiecą gra p. Nosarzewska, która wystąpi we wspaniałych toaletach dostarczonych przez sławną firmę warszawską G. Żmigrydera. Inne role grają pp. Kłońska, Guttner, Malinowski. Przychodzącą w sztuce piosenkę „Czarujące baśnie" skomponował muzyk warszawski W. Krupiński specyalnie do tej komedyi. Komedya grana będzie 5 razy z rzędu. W niedzielę popoł. barwna komedya Krzywoszewskiego „Dyabeł i karczmarka".

Z MIEJSKIEJ OPERY I OPERETKI. Dziś w piątek ostatni pożegnalny występ fenomenalnego tenora oper zagranicznych p. Aleksandra Wesołowskiego w operze Gounoda „Faust" w roli tytułowej. Partye Mefista odtworzy p. Mazanek świetny bas naszej opery, partye Małgorzaty odśpiewa p. Jaworzyńska. Walentym będzie p. Kniaginin. Jutro w sobotę grana będzie tryskająca żywym strumieniem śmiechu i humoru operetka Gilberta „Urlop małżeński" która zyskała już olbrzymie powodzenie.

Z TEATRU „NOWOŚCI" komunikują nam: Dziś w piątek „Nitouche" z Kamińską i Winiaszkiewiczem w rolach głównych. W sobotę premiera „Szału miłości" operetki Buttikaya z melodyjną muzyką i ładnem librettem.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują nam: Dziś wieczorem „Świderek" wiejska komedya D. Niccodemiego w wykonaniu pp. Wernicz i Nowackiego. Dziś popoł. o godz. 4 pierwszy występ gościnny sióstr Redo z programem klasycznym dostępnym dla dzieci i młodzieży uczącej się. Ceny na to przedstawienie zostały o 50 procent zniżone. W sobotę po raz 18 i ostatni „Dom osaczony". W sobotę o 11 w nocy drugi koncert sióstr Redo z zupełnie oryginalnym programem. Na wszystkie te przedstawienia kasa teatru rozpoczęła sprzedaż biletów.

WYSTĘP KLASYCZNYCH TANCEREK SIÓSTR REDO W TEATRZE „BAGATELA". Dziś w piątek popoł. o godz. 4 w sali teatru „Bagatela" wystąpią po raz pierwszy w Krakowie znakomite światowej sławy artystki w swych oryginalnych kreacyach, które za granicą budziły najwyższy podziw dla niezwykłej artystycznej doskonałości i talentu młodych artystek. Repertuar dzisiejszego popołudniowego przedstawienia dla dzieci i młodzieży, który będzie także atrakcya dla inteligentnej publiczności obejmie: Tańce klasyczne, Poezye w tańcu i Dramat w tańcu. O olbrzymiem zainteresowaniu świadczy nieliczna już tylko ilość pozostałych biletów. Kasa teatru rozpoczęła już sprzedaż biletów na sobotę.

KWARTET BARMASA z Monachium, który dziś obok brukselskiego i czeskiego jest najsławniejszym — wystąpi u nas tylko raz jeden a to w niedzielę 21 bm. w przejeździe na koncerta do Czerniowiec, Bukaresztu i Sofii. Pokup biletów u Br. Lipskich ul. Sławkowska 8. jest bardzo ożywiony.

JEDYNY KONCERT ADAMA DIDURA najsławniejszego dziś naszego śpiewaka który w Ameryce święci prawdziwe tryumfy odbędzie się we środę 17 bm. Niektóre kategorye biletów u Br. Lipskich, Sławkowska 8 są już na wyczerpaniu.

DWA OSTATNIE WIECZORY EKSPERYMENTALNE ROM-ROMANO głośnego magnetyzera i mediumisty odbędą się w Starym Teatrze w sobotę 13 bm. i w niedzielę 14 bm. W programie: nowe eksperymenty w Krakowie dotychczas niewidziane, z dziedziny: magnetyzmu leczniczego, wyczuwania fluidalnego, autohypnozy i telepatyi. Bilety są już do nabycia u Br. Lipskich Sławkowska 8.

III. WIECZÓR ARTYSTYCZNY urządza Polski Związek muzyczno-pedagogiczny w sali Instytutu muzycznego przy ul. św. Anny w piątek 12 maja br. Program poświęcony twórczości I. Brahmsa poprzedzony prelekcya dra Reissa wykonają pp. Umlaufowa Mayerowa, Bandrowska, Kożusznik i Tomeczek. Początek o godz. 8 wieczorem.

WIECZÓR HARCERSKI. W sobotę 13 bm. o godzinie 8 wieczór odbędzie się staraniem Koła Przyjaciół IX drużyny harcerskiej w sali gimnast. VIII. gimn. przy ul. Studenckiej 13. wieczór pieśni i humoru z łaskawym współudziałem pp. Z. Ordyńskiej, Cz. Kadena P. Paczowskiej Z. Łakacińskiej, Lewickiej, Koniorówny P. Kozłowskiego i innych.

SPADEK 2000 DOLARÓW. W Ameryce północnej w mieście Denver zmarł w marcu 1917 niejaki Jan Chomczyński pozostawiając spadek w sumie niespełna 2000 dolarów. Osoby roszczące sobie pretensye do tego spadku winny się zgłosić z odpowiednimi dowodami do Generalnego Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe do pracowni stolarskiej przy ul. Batorego 20, gdzie robotnik Wojciech Soja podczas obsługiwania motoru doznał zmiażdżenia trzech palców u prawej ręki. Nieszczęśliwego robotnika przewieziono na oddział chirurgiczny.

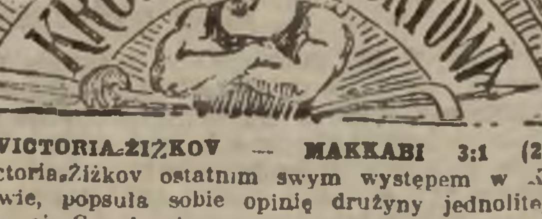
(—) **ECHA DEMONSTRACYJ 1 MAJA.** Komenda policyi państwowej okręgu krakowskiego komunikuje: Podczas obchodu w dniu 1 maja aresztowano Jana Galicę stolarza z Krakowa, który aranżował i kierował pochodem grupy komunistycznej, niosącej sztandary i emblemata rewolucyjne, jak: „Niech żyje Rosya sowiecka!" „Niech żyje rewolucya światowa!" „Żądamy uznania sowietów!" itd. Gdy po zakończeniu mów na placu Jabłonowskich organizacye PPS szykowały się do pochodu na Rynek, wtedy owa grupa usiłowała wedrzeć się do środka pochodu i ustawić się za orkiestrą, z którego powodu powstała między PPS a ową grupą bójka, w czasie której zniszczono komunistom sztandary i emblemata oraz wyparto ich w tył, poza pochód, przyczem kilka osób poturbowano. Po przeprowadzeniu dochodzeń, które wykazały, że Galica był kierownikiem owej grupy oraz brał czynny udział w bójce, oddano tegoż do tutejszego sądu okręgowego.

CHCIAŁ SPRÓBOWAĆ ROWERU. Przed kilku dniami dokonano w niezwykły sposób kradzieży roweru wartości 40.000 marek na szkodę p. Piotra Żmudy, zamieszkałego przy ul. Kościuszki 4. Oto do Żmudy zgłosił się jakiś nieznany mu osobnik, celem kupna roweru; gdy Żmuda pozwolił nieznajomemu odbyć na rowerze próbną jazdę, ten dosiadłszy roweru, ulotnił się w niewiadomym kierunku. Dopiero onegdaj poszkodowany napotkał na ulicy Starowiślnej amatora jazdy na skradzionym rowerze i spowodował jego aresztowanie. Okazało się że jest to Stanisław Stefanek lat 19 bez zajęcia i bez stałego zamieszkania. Zeznaje on, że rower sprzedał jakiemuś robotnikowi w Kalwaryi za 16 tysięcy marek. Rower za pośrednictwem policyi odszukano w Kalwaryi i zwrócono właścicielowi.

KRADZIEŻE. Do policyi doniósł Antoni Godek zam. przy ul. Paulińskiej 5, że z zamkniętego mieszkania skradziono mu garderobę i obuwie łącznej wartości 110.000 mk. Jakóbowi Ritterbandowi, właścicielowi sklepu przy ul. Grodzkiej skradziono dn. 10 bm. z lady sklepowej sztukę markizety długości 30 do 40 metrów, wartości 100.000 marek.

(—) **ZA KRADZIEŻ WĘGLA** wartości 10.000 mk. na dworcu przetokowym z wozu kolejowego, aresztowano Fr. Nowaka lat 16.

SPROSTOWANIE. We wczorajszym artykuliku „Z dziedziny mody" umieszczono przez omyłkę nazwisko artystki p. Modzelewskiej zamiast nazwiska pani Nosarzewskiej, która na sobotniej premierze sztuki „Oczy księżniczki Fathmy" ukaże się w strojach, pochodzących z pracowni p. Żmigrydera w Warszawie.



VICTORIA-ŽIŽKOV — MAKKABI 3:1 (2:1). Victoria-Žižkov ostatnim swym występem w Krakowie, popsuła sobie opinię drużyny jednolitej i pewnej. Gra bowiem ostatnia stała o 2 klasy niżej od gry podczas zawodów z Wisłą. Bezwzględnej przewagi nad Makkabi nie potrafiła wykorzystać, prowadząc grę brutalnie i chaotycznie. Makkabi uzyskuje gola przestrzeliwując pustą bramkę z powodu wybiegnięcia bramkarza. Rogów 9:3 na korzyść Victorii. Sędzował p. Adamski beznadziejnie, nie potrafiwszy opanować zbyt ostrej formy i temperamentu graczy.

WIEDEŃ. Sportclub — Hakoah 1:0 (1:0). Przez powyższe zwycięstwo zapewnił sobie Sportclub mistrzostwo Wiednia, wyprzedzając o trzy punkty Hakoah.

BUDAPESZT. MTK. — Toerekves 0:0.

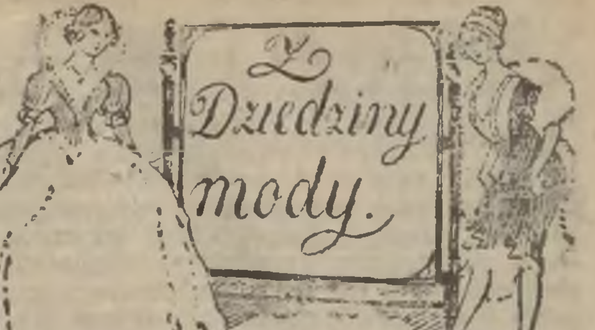
PRAGA. Sparta — Union Žižkov 2:1 (1:1).

BERNO. Morawska Slavia — Wacker (Wied.) 1:0 (0:0).

KOPENHAGA. Slavia — Kopenhaga 3:2 (2:2).

LEKKAATLETYKA. Bieg na przełaj w Krakowie urządzony staraniem Krak. Okręg. Związku Lekkoatletycznego w dniu 7 maja br. wykazał, iż zainteresowanie się sportem u nas rośnie. Właśnie przez biegi spopularyzuje się sport, ściągają one bowiem mnóstwo osób. Do biegu zgłosiło się około 50 uczestników. Jak na Kraków cyfra stosunkowo bardzo wielka. Pocieszającym jest objaw uczestnictwa wielu wojskowych, co wskazuje iż dowództwo zdaje sobie sprawę, z ważności sportu dla wychowania fizycznego i propaguje go wśród żołnierzy, i nie na marne, albowiem wojskowi biorą 3 pierwsze miejsca. Pierwszy do mety przyszedł Toruński wojsk. w czasie 9 min. 26 i jedna piąta sek., drugi Slaza, trzeci Szmaczka również wojskowi, czwarty Kręcina (Crac.), piąty por. Michalek. Trasa około 3 kilometry.

DOROCZNY WOJSKOWY BIEG ULICZNY WE LWOWIE. Dnia 7 maja odbył się we Lwowie bieg na 3 klm. przez ulice Lwowa. Zgłosiło się 51, na starcie stanęło zwyż 30. Pierwszy przyszedł Stanilewicz kpr. 19 pp. odsieczy Lwowa w 9 m. 8 sek. Drugi por. Wellchowski z 2 p. Strz. podh. w 9 m. 14·5 sek. Trzeci Lenda kpr. 52 pp. Strz. kres. w 9 m. 25 sek. Zel.



Powrót cylindra i szapoklaka.

(l.) Paryż który jest najwyższą wyrocznią w dziedzinie mód kobiecych, pragnie również ująć berło władcze w dłonie w lansowaniu mody dla panów. Paryski Jockei-klub zaryzykował ostatnio krok ogromnie śmiały, wprowadzając mianowicie dla swych członków **noszenie cylindra,** tego tak modnego ongiś, a w ostatnich czasach zupełnie zapomnianego nakrycia głowy eleganckich mężczyzn.

Zainicyowana przez Jockei-klub próba **przyjęła się odrazu,** bo oto na pierwszych wyścigach paryskich, które, jak wiadomo, są najwyższą instancyą w dziedzinie mody, na głowach wszystkich wytwornych dandysów **ukazały się nowiutkie lśniące cylindry.**

Wielka opera paryska zamierza również wystąpić z nowością, a mianowicie pragnie wznowić dla gości operowych używanie t. zw. **operowego kapelusza czyli staromodnego szapoklaka.** W Paryżu, jak wiadomo, panowie wchodzą na widownię w kapeluszach; na specyalnie galowych przedstawieniach, kiedy teatr jest „paré", do pierwszorzędnych miejsc mają być odtąd dopuszczani tylko mężczyźni zaopatrzeni w szapoklaki.

Ruch giełdowy.

Warszawa (PAT) Giełda warszawska. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 3995 4010 3990 sprzedaż 4010 kupno 3970 Franki francuskie trans. 365·50 368. Czeki: Gdańsk trans. 14·15 sprzedaż 14·20 kupno 13·80 Belgia trans 335 336 sprzedaż 338 kupno 324. Berlin trans. 14·15 14·25 14·00 sprzedaż 14·20 kupno 13·80. Londyn trans. 17975 18025 17990, sprzedaż 18890 kupno 17890 Nowy Jork trans. 40·40 40·30 sprzedaż 40·30 kupno 39·90. Paryż trans. 368 337·2 370·75 sprzedaż 373 kupno 369 Praga trans. 78 77·25. Szwajcarya trans. 788 787·50 sprzedaż 782 kupno 775. Wiedeń trans. 47·25 47·12 i pół. sprzedaż 47·50 kupno 46·50.

Zurych (PAT) Zamknięcie giełdy. Berlin 185 Holandya 193·43. Nowy Jork 518 Londyn 2306 Paryż 47·34 Medyolan 2742 Kopenhaga 110. Sztokholm 139 Chrystyania —. Madryt 80·60 Buenos Ayres 186 i pół Praga 1007. Budapeszt 0·66. **Warszawa 0·13** Wiedeń 0·06. Austryacka korona stempl. 0·06 i pół

Wyrzucony z mieszkania zamordował siostrę

Krwawa karta z dziejów nędzy mieszkaniowej.

(l.) Panująca we wszystkich większych centrach niedola mieszkaniowa nie przestaje być powodem

KRWAWYCH TRAGEDYI.

Nowym tego przykładem jest wypadek, który zdarzył się ostatnio na bruku wiedeńskim. — Robotnik Henryk Danek został przed niedawnem **wyrzucony z mieszkania rodzicielskiego,** ponieważ siostra jego, 20-letnia Marya Danek, która dotąd mieszkała gdzieindziej, sprowadziła się obecnie do mieszkania rodziców, a na pomieszczenie obojga rodzeństwa nie było dość miejsca. Danek, który z rozkazu rodziców musiał ustąpić miejsca i sam **znalazł się bez dachu nad głową,** żywił w tej chwili

NIEPOHAMOWANĄ NIENAWIŚĆ DO SIOSTRY

Onegdaj przybył do jej mieszkania, aby się z nią zasadniczo rozmówić. Po krótkiej wymianie zdań **wyjął brat z kieszeni duży nóż kuchenny i rzucając się na siostrę**

WBIŁ JEJ NÓŻ W BRZUCH.

Marya Danek **padła martwa na ziemię. Morderca** udał się sam natychmiast na policyę **i dobrowolnie oddał się w ręce władz,** które go bezzwłocznie aresztowały.

Guy de Chantepleure. 87

Ślub w aeroplanie

Przełożyła z francuskiego

Marya z Dzieduszyckich Komorowska.

—o—

— **Lecz** co się mnie tyczy, Amy, to nie byłbym znów w stanie znieść tego, żeby komukolwiek przez myśl chociażby przejść mogło, że się boisz, tak... powiedzmy poprostu, że się boisz spotkania Fabrycego de Mauve...

Wilhelm był blady, a w oczach jego przebłyskiwały ponure jakieś iskry...

Szepnęłam:

— Okropnie niepoczciwie z twojej strony tak mówić... Łatwo przecież pojąć, że spotkanie pana de Mauve musiałoby być dla mnie bolesne...

— Rozumiem to, droga moja, a rozumiem tembardziej, że i dla mnie także nader będzie niemiło spotkać — i to u ludzi, u których będę sobie miał za obowiązek zachowywać się uprzejmie — tego „rycerza świeżego powietrza", tak w dziedzinie sztuki, jakoteż i miłości, jegomościa, którym pogardzałem od zawsze... i co go nienawidzę obecnie bardziej, niż sobie to możesz wyobrażać! Ale jestem zmuszony ze względu na swoją, jak i twoją godność, zaprowadzić cię na ten obiad... a twoim zaś Amy jest obowiązkiem ze względu na mnie, wypełnić moją wolę, pomimo że ci się to spotkanie tak bardzo wydaje „nieznośnem"...

— Wobec tego ci służę — rzekłam, przecywając dalszą dyskusyę. — Widzę, że ciebie nie obchodzi to, czy mnie coś jest niemiłe.

— Tak, istotnie... wszystko mi jedno, gdy chodzi o ciebie... Najlepszym tego dowodem, że się nigdy przecież nie troszczyłem o to, co ci jest miłe, albo niemiłe...

Wilhelm wyszedł do swojej pracowni i zamknął drzwi za sobą. To, co byłam powiedziała przed chwilą, takim było wierutnym fałszem, że wielką miałam ochotę pobiec za nim, na to, żeby go przeprosić. Lecz gniewałam się jeszcze na niego, więc odepchnęłam od siebie chęć zgody... w parę minut później usłyszałam, że Wilhelm opuszcza dom. Machinalnie, omal, usiadłam przy biurku i odpisałam pani Mauriceau, że przyjmujemy „z największą przyjemnością", miłe jej zaproszenie. Potem zajęłam się, zarówno, jak codziennie rano, podlewaniem doniczek z kwiatami i odświeżyłam cięte... Ale czułam się znudzona i smutna... i jestem nią do obecnej chwili.

Że pani Mauriceau niema taktu, to rzecz pewna! Cóż może ona mieć za cel, w chęci zbliżenia nas z Fabrycyuszem de Mauve i jego żoną?... I jakże jej mogło nie przyjść na myśl, że spotkanie takie może być jedynie przykre dla Wilhelma, a nawet... dla Fabrycego de Mauve?... Przecież wszyscy wiedzą, że się on o mnie starał... i że jeśli się ze mną nie ożenił, to jedynie dlatego, że nie miałam majątku, który moja matka chrzestna...

Pocóż budzić te szkaradne dzieje, właściwie? Pragnę je całkowicie zapomnieć... Bruges stanowiła ostatni dobrowolny przystanek w wędrówce mojej wierności względem przeszłości, która mnie zmiażdżyła.

Pojechałam tam — przyznaję się do tego szczerze — jakby na poetyczną i sentymentalną pielgrzymkę... wróciłam zaś — odarta ze złudzeń i trochę zawstydzona utajonemi myślami które mnie tam zawiodły...

A teraz żądają odemnie, żebym... Ach, dość mam sił na to, by od siebie odpędzać wspomnienia, by zamykać oczy dlatego, żeby nie widzieć przed sobą sylwetki Fabrycego de Mauve, ale co się dziać będzie we mnie, gdy się odnajdę w jego obecności?

Jeśli go kochałam, to dlatego, że go uważałam za bohatera romantycznych mych marzeń i do tego stopnia urzeczywistniał dziewczęcy mój ideał, iż miałam wrażenie, gdym go ujrzała po raz pierwszy w życiu, że znam go już dawno bardzo...

Nawet błędy jego mnie czarowały... wmawiałam w siebie, że jego charakter zasługuje na szacunek, zarówno jak talent jego na zachwyt, a to przy pomocy wielkiego sprytu, oraz, że okazywał się ambitny, sceptyczny i impertynencki, wykwintnej elegancyi, to miałam mu jedynie za dobre... Zawojowały mnie bowiem najcałkowiciej niezwykła jego męska uroda wielkiego pana nowoczesnej epoki, niemniej, jak urok jego spojrzenia, jego głosu i słów, które wymawiał... Podobała mi się wreszcie owa prawda, czy też legenda, która do uszu moich dotarła, że bywał gorąco kochany przez istoty, które cierpiały dla niego, lub z jego powodu... Nawet wreszcie pogarda, jaką okazywał kobietom i miłości, a to takiego rodzaju mianowicie, jakie spotykał dotychczas, usposabiały serce moje do przesadnej pobłażliwości i wlewały we mnie cichą nadzieję, że zdołam odnieść nad niemi zwycięstwo...

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIE.

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

Akcyonaryuszów Polskich fabryk maszyn i wagonów L. Zieleniewski w Krakowie, Lwowie i Sanoku

Spółka Akcyjna

odbędzie się dnia 10 czerwca 1922 o godz. 4-tej po południu w Krakowie w lokalu Izby Handlowej i Przemysłowej w Krakowie, ul. Długa l. 1, I. p.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Rady Zawiadowczej z czynności za ubiegły okres administracyi.
2. Sprawozdanie Rewizorów i wniosek o udzielenie absolutoryum za ubiegły okres.
3. Wniosek o rozdział czystego zysku.
4. Wniosek wynagrodzenia Rewizorów.
5. Wniosek wynagrodzenia Komitetu Wykonawczego.
6. Zatwierdzenie kooptacyi Członków Rady Zawiadowczej.
7. Wybór członków Komisyi rewizyjnej.

Upraszа się wszystkich Akcyonaryuszów uprawnionych do głosowania, a chcących brać udział w Walnem Zgromadzeniu, aby złożyli swe akcye wraz z niepłatnymi kuponami do dnia 4 czerwca 1922 r.:

a) **W Krakowie:** w kasie fabrycznej przy ul. Grzegórzeckiej 51, w likwidaturze Filii Polskiego Banku Przemysłowego S. A. w likwidaturze Filii Banku Krajowego.

b) **We Lwowie:** w likwidaturze Filii Banku Dyskontowego Warszawskiego lub Polskiego Banku Przemysłowego lub w likwidaturze Polskiego Banku Krajowego.

c) **W Warszawie:** w Warszawskim Banku Dyskontowym.

d) **We Wiedniu:** w likwidaturze Zakładu Kredytowego dla handlu i przemysłu oraz w likwidaturze Towarzystwa Bankowego i kantorów wymiany „Mercur".

327 9716

W Krakowie, dnia 5 maja 1922.

Rada Zawiadowcza.